

Naznaczeni

W Środę Popielcową było nas tak wielu, prawie wszyscy. Rodzice z dziećmi, młodszy, starsi, wiele nowych twarzy. Tak wiele znaczy dla nas ten prosty znak na czole – znak posypania popiołem. Znak trochę dziwny, nie pasujący zbyt do otaczającej nas rzeczywistości, tej nienaganej, sterylnej, wymytej najlepszymi, pachnącymi mydełkami, zadbanej, wypielęgowanej... Znak na czole, a więc na najbardziej widocznym miejscu. Co więcej dumnie nieśliśmy go do domu, by w lustrze się przekonać, czy go aby wystarczająco widać. Im większy, tym lepiej, tym. Znak ubrudzenia zapowiadający oczyszczenie. Znak grzechu zapowiadający rychłe zbawienie i odkupienie. Znak kruchości ludzkiej egzystencji, ale i znak największego wyniesienia, bo aż do godności dzieci Bożych. Jak dziecko, które wraca po kilku godzinach z podwórka, strasznie umorusane. Ale mama się nie niecierpliwi, bo wie, że pod tą warstwą brudu kryje się jej najcudowniejsze dziecko. Zaraz będzie czyste i piękne. Przez Rekolekcje święte weszliśmy w czas Wielkiego Postu. My chrześcijanie, dzieci Boże, naznaczeni łaską chrztu świętego. Naznaczeni też popiołem, znakiem grzechu i nawrócenia, byśmy mogli podjąć dzieło odnowienia w sobie obrazu dziecka Bożego, każdy podług swojego powołania i odpowiedzialności w Kościele. Jezu! Ufam Tobie!